

Prof. Modzelewski o jakości ustawy o VAT

Ostatnia aktualizacja: 2014-05-23

Źródło: Instytut Studiów Podatkowych

Ponoć mamy – jak twierdzi jedna z gazet – „bardzo dobrą ustawę o VAT”. Uchwalono ją przed 10 laty, klejąc fragmenty swojej poprzedniczki z koślawymi tłumaczeniami VI Dyrektywy. Po jej wejściu w życie w dniu 1 maja 2004 r., czyli w jedenastym roku sukcesów fiskalnych (lata 1993-2004) tego podatku od razu nastąpiło – co prawda krótkie - załamanie dochodów budżetowych.

Oczywiście można to było złożyć na karb niechlujstwa legislacyjnego oraz niezajomości prawa UE, a ono, przynajmniej oficjalnie, uchodziło wówczas za wzór wszelkiej doskonałości (dziecinna choroba europejskości). Podatek ten szczęśliwie wrócił po roku do swojej dawnej kondycji i dzięki formalnemu rozszerzeniu opodatkowania nawet zwiększył swój udział w PKB do ponad 8,2%.

Potem – od 2009 roku - zaczęło się z nim dzieć coś złego: rozpoczął się spadek dochodów budżetowych, obniżył się jego udział PKB (o około dwa punkty procentowe), mimo wzrostu stawek, za to w szybkim tempie rosły kwoty zwrotów osiągając w 2013 roku poziom aż 80 mld zł. Pod tym względem nowa ustawa jest wyjątkowo „przyjazna”, bo nie jest dla nikogo tajemnicą, że istotną część tych zwrotów stanowią zwykłe wyłudzenia, które elegancko nazywa się „działalnością optymalizacyjną”.

10-lecie zharmonizowanego VAT - Konferencja na UW

Ustawa ta jest również sprawcą pewnego fenomenu – zmieniła się struktura przestępczości: zanikły zbrojne wyłudzenia i napady, bo dużo prościej wystawić fikcyjne faktury i otrzymać z urzędu skarbowego wielomilionowe kwoty zwrotu tego podatku, czyli również pod tym względem należy odnotować pozytywne wpływy tej ustawy, gdyż dzięki niej przestępczość stała się bardziej cywilizowana - europejska.

Przy niej również szybko rósł i nabierał rumieńców międzynarodowy biznes podatkowy. Niegdyś skromne oddziały zagranicznych firm zwiększyły się do nieznanych w historii rozmiarów, gdzie nie dziesiątki, ale setki ostrzyżonych i ogolonych lemingów wdraża „optymalizacyjne recepty”, dzięki którym podatnikom wydaje się, że można planować wielkość obciążenia, więc również płacić tyle ile się chce.

Tej ustawie zawdzięczamy, że nikt nie odróżnia faktury prawdziwej od „fałszywej” (jak to nieprzyjemnie brzmi), również dlatego, że są wystawiane w sposób elektroniczny, czyli nikt nie wie, kto jest sprawcą tej fikcji. Ustawa ta stworzyła więc wiele nowych miejsc pracy w „nowoczesnych sektorach gospodarki”, dała karierę w międzynarodowych strukturach korporacyjnych firm konsultingowych, czyli tworzy to, o co nam wszystkim chodzi: pracę dla młodego pokolenia, które wyjedzie zagranicę awansując w swojej firmie.

Tworzenie i stosowanie tej ustawy dało również możliwość wykazania się czynnikom oficjalnym: zmieniono ją 40 razy (średnio co kwartał), wniesiono do niej 1200 zmian (średnio co drugi dzień), na temat tej ustawy minister finansów wydał od 2007 roku ponad 88 000 interpretacji urzędowych - średnio 35 każdego dnia. Czyli – wbrew pomówieniom – władza pracuje od rana do nocy i w pocie czoła „upraszcza podatki”, czyniąc je zgodnymi z tradycją europejską. Aż huczy. Niech więc nikt więcej nie oskarża liberałów o lenistwo, bo w żadnym kraju Unii nie napisano ponad 200 000 stron wyjaśnień urzędowych na temat tego podatku.

Kto chwali tę ustawę? Wspólnym i zgodnym głosem mówią tak ważni, cytowani przez media przedstawiciele międzynarodowego biznesu doradczego i urzędnicy resortu finansów. Oni również zrealizowali tu swoje ambicje wiedząc, że uczestniczą w czymś ważnym. Słuchajmy ich, bo im zawdzięczamy wszystko to, co dała nam dobra ta ustawa.

Nie nastawiamy ucha dla jakiś tam brukselskich malkontentów, którzy mówią, że ustawa ta wywołała jakąś plagę oszustw, a mafie podatkowe zarabiają na tym podatku nawet 30 mld zł rocznie.

Nie dajmy posłuchu nieodpowiedzialnym ludziom z CBS, którzy gnębiąc biznesmenów stosujących „nowoczesne metody zarządzania podatkami”, zgodnie przeciw z tą ustawą, zostali bezpodstawnie oskarżeni o oszustwa, a nawet pranie brudnych pieniędzy Skandal! To przecież niszczenie jej wizerunku, bo ustawa ta zasługuje tylko na najwyższe oceny.

Tak, mamy bardzo dobrą ustawę o VAT: wielu, nawet bardzo wielu zarobiło dzięki niej pieniądze, o których mogliby kiedyś tylko marzyć.

A to, że budżet mniej dostał i przez to dług publiczny - wobec braku pieniędzy z tego podatku - zwiększył się o 400 mld zł? Pożyczymy je od tych, którzy mają zapewne „bardzo złą ustawę o VAT”.